

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jeszcze można zapisywać Gazetę Olsztyńską na nowy kwartał na wszystkich pocztach, u listowego lub w ekspedycji.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Warmiacy! zapisujcie jak najliczniej Waszą „Gazetę Olsztyńską“.

Rodacy po za granicami Warmii popierajcie także Gazetę licznym zapisywaniem.

W sprawie nauki polskiego języka

ogłoszonym już został reskrypt ministra oświecenia p. dr. Bossego. Nosi on datę 16 marca, a podpisanym został przez cesarza 26 lutego b. r. Reskrypt ten, jak wiadomo, dotyczy tytka W. Księstwa Poznańskiego. Opiewa:

1) że prywatna nauka języka polskiego, na jaką rząd był zezwolił dnia 11 kwietnia 1891 r. zostanie zniesioną;

2) że nauka zaprowadzoną zostanie tylko w klasach średnich szkół ludowych;

3) że zezwolono na nią tylko dla tego, aby ułatwić naukę religii;

4) że uczyć się będą po polsku czytać i pisać tylko te dzieci, które dotychczas miały naukę religii w języku polskim;

5) że nauka polskiego trwać ma najdłużej 2 lata.

Pan minister wyraźnie zaznacza, iż dzieci polskie mają się tylko uczyć czytać i pisać po polsku; ćwiczenia, wypracowania i gramatyka zatem wyraźnie są zakazane.

Elementarzem, na jakim dzieci się będą uczyły, jest „znany“ nam już elementarz Kasińskiego.

Dla Prus Zachodnich, Warmii i Szląska nie dano nic, nawet owych 2 godzin tygodniowo dla tych dzieci, które religii św. uczą się po polsku. Nasze dzieci mają się widocznie zniemczyć i zatracić zasady wiary św. Ro-

dzice! Czuwajcie nad waszemi dziećmi polskimi. W domu kształcić nam trzeba dzieci! W domu wychowywać je na dzielnych katolików i Polaków! Skoro dbać będziemy o to — nikt dzieci polskich nie zdoła przedzierać w Niemców i mowa nasza polska nigdy nie zaginie!

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Pomędzy Watykanem a Niemcami toczą się obecnie układy nad utworzeniem dwóch nowych biskupstw, i to w Akwizgranie (Aachen) i Xanten nad Renem.

— Nowe oszacowanie budynków do podatku budynkowego w Prusach wykazało sumę o 7 i pół miliona większą od dotychczasowej.

— W całym państwie ustanawia się obecnie na nowo podatek budynkowy, który od 1-go kwietnia 1895 r. wpłynie do kas komunalnych czyli gminnych. Z nowego uszykowania podatku budynkowego będzie zatem kasa państwa miała korzyść jeszcze w pierwszym kwartale roku przyszłego. Podatek budynkowy będzie jednakże i nadal ważnym przy rozkładaniu podatków prowincjonalnych i powiatowych na poszczególne powiaty i gminy, ponieważ rozdzielanie to następuje na podstawie podatków realnych, tak budynkowego, jak gruntowego. Budynkowy podatek płać przedewszystkiem miasta, gruntowy wsie. Suma gruntowego podatku nie zmienia się, budynkowy podatek natomiast ustanawia się co piętnaście lat z uwzględnieniem przeciętnych cen dzierżawy, płaconych w ostatnich 10 latach. Z tego wypływa, że nowe uszykowanie podatku budynkowego podniesie i powiększy udział miast w podatkach powiatowych i prowincjonalnych a ulży gminom wiejskim.

— Mięso amerykańskie nie miało w Europie w roku ubiegłym takiego zbytu, jakiego się Ameryka spodziewała. W roku ubiegłym spotrzebowano w Niemczech mięsa amerykańskiego, jak szynki, słoniny, peklowi-

ny na kilkanaście milionów marek mniej, jak rok przed tem. Również i w Francji i w Anglii spotrzebowano daleko mniej mięsa amerykańskiego, w Anglii nawet o 30 milionów mniej, jak rok przed tem. Ameryka przesyłając mięso swe do Europy, kazała je zawsze mikroskopicznie rewidować tak, jak to Niemcy i Francja stawiały jej za warunek. Koszta rewizji są ogromne i dawniej, gdy spotrzebowano więcej mięsa amerykańskiego, opłacało się to Ameryce. Ale teraz się nie opłaca. Ameryka chce więc dla tego mięso przysłać do Europy bez dokładnej rewizji. Gazety berlińskie piszą, że władze niemieckie powinny to wziąć pod dokładną rozwagę, gdyż z mięsem amerykańskim będziemy dostawali trychiny.

Belgia. Najmłodsza z księżniczek belgijskich, Klementyna, urodzona w roku 1872, ma niebawem wstąpić do klasztoru. Już od 3 lat nosiła się ona z tym zamiarem, ale ojciec jej opierał się temu aż do ostatnich czasów. W końcu udało się jej przekonać i ojca o niezłomności swego postanowienia, tak, że teraz już jej nie stoi na przeszkodzie do wykonania zacnego zamiaru.

Francja. Stolica apostolska udzieli Francji jubileuszu nadzwyczajnego z powodu tysiącstulecia rocznicy chrztu króla Klodowusza, który został chrześcianinem głównie za staraniem jego małżonki, katoliczki, św. Klotyldy. Jubileusz ten ma potrwać od Wielkanocy 1896 r. aż do Bożego Narodzenia tegoż roku.

— Telegram z Paryża donosi, że w środę, dnia 4 kwietnia, o 9 godz. wieczorem nastąpił wybuch bomby dynamitowej w restauracji Foyot przy ulicy Vangirard naprzeciw gmachu, w którym senat odbywa posiedzenia. Huk był tak wielki, że słyhać go było nawet poza murami Paryża. Liczne osoby ranne, pomiędzy niemi 2 gości. W całym mieście panuje okropne przerażenie. Początkowo sądzono,

że pałac Luxemburski został wysadzony w powietrze. Aresztowano 2 podejrzanych ludzi.

W Hiszpanii przyszło w wielu miastach do rozruchów i zaburzeń ulicznych. Powodem tego jest głód, nędza, bieda i niedostatek. W mieście Sanlucar zebrały się wielkie tłumy ludności, przeciągały ulice miasta, wołając: „dajcie nam jeść, lub zatrudnienie! nie chcemy z głodu umierać!“ Zgłodniałe tłumy dopuszczały się przytem rozmaitych wybryków. Wtargały do składów kupieckich, niszczyły towary, zabierały je do swych domów, albo też wyrzucały na ulice. Kilkadziesiąt składów u kupców, piekarzy i rzeźników zostało w ten sposób zrabowanych. Rozruchy ustały dopiero wtedy, gdy magistrat wraz z reprezentacją miejską uchwalił dawać przez kilka dni każdemu robotnikowi, nie mającemu pracy i zatrudnienia, dziennie 15 centymów i 500 gramów chleba. Był też już najwyższy czas, że biedzie choć w czemś ulżono. Całe tysiące robotników nie mają tam zatrudnienia, a nędza coraz więcej się zwiększała. Wiele ludzi umarło nawet z głodu. Zmarła np. cała rodzina, nie mając co jeść. Najpierw umarła z głodu młoda 18 letnia dziewczyna, następnie zachorował brat jej i także umarł, zrozpaczony ojciec wybiegł wtedy na ulicę, ażeby szukać pomocy, ale sam na ulicy padł z głodu i osłabienia. Odwieziono go do lazaretu miejskiego i dano mu natychmiast pomoc, ale na nic się to przecież nie przydało, bo nieszczęśliwy w kilka godzin potem już umarł. Takich strasznych i okropnych wypadków było niestety więcej.

Z Turcyi rzadko dochodzi jaka ważniejsza wiadomość, a jeżeli dojdzie, to tylko niedobra. Tym razem tak samo. W całej Europie nie słyhać już o cholery, tylko w Konstantynopolu, stolicy Turcyi, jeszcze nie wygasła; należy się obawiać, że z nastaniem cieplejszego powietrza przybierze znowu znacznie większe rozmiary. Racz nas Panie Boże zachować od niej!

— Na patryarchę czyli arcybiskupa armeńskiego zrobiono zamach ostatniej niedzieli, na szczęście bezskutecznie. Jakiś młody człowiek strzelił trzykrotnie z rewolweru do patryarchy, wychodzącego po mszy z kościoła. W więzieniu oświadczył, że patryarcha popycha w nieszczęście cały naród armeński, i to go spowodowało do zemśczenia się na nim. Uwięziony młodzieniec zdaje się nie posiadać zdrowych zmysłów.

Ameryka. W Ameryce środkowej znajduje się rzecz pospolita Kostaryka,

w której rozpanoszyli się prawie bezprzykładnie masoni. Przewaga ich doszła już do tego, że w całym państwie nie może być ustanowiony żaden kapłan, który się kształcił u Jezuitów. Biskup tamtejszy, ks. Thiel, pochodzący z Niemiec, był im przedewszystkiem solą w oku. Już od dawna starano się go wyrugować z kraju, ale wszelkie zabiegi w tym kierunku spełzły na niczem. W końcu utworzono nań spiszek formalny, rzucono nań podejrzenie, że usiłuje w kraju wywołać rewolucyą celem oddania go pod władzę i panowanie duchownych, uwięziono go wraz z kilku innymi dostojnikami kościelnymi i świeckimi i wytoczono proces o zdradę kraju. Masonom chodzi koniecznie o wydalenie z kraju szanownego ogólnie biskupa, zawadzającego im w bezbożnych zamiarach. Sprawa ta wywołała wśród katolików uczciwszych wielkie oburzenie, które może pociągnąć za sobą pożałowania godne skutki.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Od Bartóła.

Choć już wielu korespondentów zbiło fałszywe twierdzenia Warmiaka, muszę i ja się odezwać na to, co stało w numerze 10 tego pisma. Przypomniane tam jest, co się działo przy wyborach w klasztorze w Wartemborku, o lepijby było, gdyby o tem milczano. Niechcę się wiele o tem rozpisywać, boć nam wszystkiem o tem wiadomo. Bez przyczyny nikt tam nikogo nie obraził, chyba taki, co za gorliwie występował, to i odebrał. Naprzykład przy mnie stał jakiś Niemiec i kłął przeciągłym głosem: Der daiwel soll holen itd. Pewno mu się nie udało to głosowanie. Więc ja mu przerywam: Przyjacielu, nie klnij, boć to jest dom Boży, dom modlitwy, na co on odpowiedział: das ist mir gleich viel. Takem sobie przypomniał miejsce z Pisma św. i pomyślałem, że gdyby Pan Jezus był w klasztorze, jak niegdyś w świątyni Jerozolimskiej, toby może też wziął bicz i powyganiał i dodał słowa: Dom mój jest domem modlitwy, a wyście go uczynili domem przekleństwa. Widziałem nawet kilku paników w kapeluszach na głowie. Dalej pisze Warmiak, że zawziętych czytelników Gazety poznać po ich krnąbrności i hardości i że okazują się opieszalymi we wypełnianiu obowiązków względem kościoła. Czytelnicy Warmiaka pewno nie są lepszymi od nas, boć św. Paweł pisze, iż »niema i jednego coby dobrze czynił«.

Dalej pisze Warmiak, iż ma już blisko 600 abonentów. Radzę mu posłać jeszcze do kilku kupców tyle egzemplarzy, ile w Wartemborku dostają Krause i Wilk, a będzie miał blisko 1000 abonentów. U Krausy to po 4 i 8 Warmiaków naraz rozdają, a choć nie więcej, to śledzie z Warmiaka się cieszą, bo ich ładnie w nie obwijają. Dzięki Bogu, u nas z polszczyzną się polepszyło, bo choć p. Krause Niemiec, to się papiero-

wemi Warmiakami zajmuje, a my darmo czytujemy.

My zaś, czytelnicy Gazety, trzymajmy się nadal naszego pisma i idźmy jak jeden mąż na pocztę ją zapisywać. Lecz nietylko swą osobą — ale bierzmy więcej z sobą.

Stary Czytelnik.

Rodzice polscy ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. W roku zeszłym zapisano w tutejszym powiecie 3595 urodzeń, 555 małżeństw i 1988 przypadków śmierci — Na ubogich powiatowych, których liczba wynosi 66, wydano przeszło 5000 mk. — W klasztorze pielęgnowano 456 chorych i to 315 mężczyzn i 150 niewiast. W domu chorych św. Antoniego w Wartemborku pielęgnowano 129 chorych w roku zeszłym. — Kasa powiatowa płacić będzie teraz za wkładki nie 3 i pół lecz tylko 3 procent a wypożyczać będzie na hypoteki pieniądze na 4 procenta, a z umorzeniem na pięć procent.

— Stolarzowi Krupińskiemu, pracującemu w fabryce p. Orłowskiego, ucięła maszyna cztery palce u lewej ręki. Odprawdzono go do lazaretu tutejszego. — Zeszłej soboty zaś dziewczynka 8-letnia nazwiskiem Thurau padła przy gonieniu się z dziećmi i złamała prawą nogę. Odwieziono ją także do lazaretu.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek zeszły stawał szewc Wilhelm Czech z Działdowa, oskarżony o rozmyślne podpalenie. Jak stwierdzono, podpalił on stodołę posiadziela Sieroki w Działdowie. Skazany został na 4 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat. — We wtorek stawał robotnik Kunter z Buchwałdu (w ostrudzkiem) oskarżony o usiłowane zgwałcenie. Skazano go na półtora roku więzienia. Tegoż dnia stawał wyrobnik Herrmuth z Łupowa, oskarżony o przestępstwo przeciw obyczajności. Uwolniono go jednakże od kary i kosztów. — We środę stawał chałupnik Jakób Bembek z Małego Lipówca oskarżony o opór i pokaleczenie urzędnika leśnego. Skazano go na półtora roku więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata.

— Wtorkowy targ na bydło był bardzo ożywiony. Płacono dobrze za konie i świnie, mianowicie małe prosiaki miały pokup i płacono za 6 do 8 tygodniowe prosiaki do 12 mk. Świnie na rzeź płacono 30 do 35 m. za centnar żywej wagi. — Jarmark środowy, pomimo pięknego powietrza był lichy, bo każdy narzeka na ciężkie czasy, a mianowicie rolnicy, gdyż zboże licho płaci.

— Pewien leśniczy pod Wystruciem wynalazł nowe siodło do przewożenia mleka konno. Do siodła tego można przytwierdzić cztery dzbany mleka po 30 litrów, nie obciążając przez to wcale za bardzo konia.

— Z Prus Zachodnich donoszą do berlińskiej »Germanii« o następującym wypadku: Pewien katolicki inspektor szkólny, którego niedawno temuprzesiedlono z zachodu na wschód,

rewidował szkołę w miejscowości N. W szkole tej są dwie klasy; w pierwszej klasie uczy nauczyciel katolicki, w drugiej, do której chodzi zaledwie 11 dzieci ewangelickich, a reszta katolickich, nauczyciel ewangelik. Obaj nauczyciele, ze względu na to, że do obu klas uczęszcza ogromna większość dzieci katolickich, nakazali dzieciom, ażeby swego przełożonego, gdy wejdzie do szkoły, witały pozdrowieniem: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«, i gdy wyjdzie ze szkoły, żegnały go tak samo. Gdy powiatowy ów inspektor wszedł do drugiej klasy, w której uczy nauczyciel ewangelik, powstały dzieci z miejsca i powitały go pozdrowieniem: »Niech będzie itd.« Inspektor szkolny tak się tem oburzył, że odezwał się do nauczyciela: »czydzieci zawsze tak pozdrawiają?« Nauczyciel odpowiedział, że tak zawsze było i dawniej, choć dawniejszy inspektor szkolny był ewangelikiem. Teraz zwrócił się inspektor do dzieci i zawołał: »pozdrawiajcie przecież inaczej!« Dzieci odpowiedziały »Guten Morgen« — »tak jest dobrze, odrzekł p. inspektor i z zadowoleniem opuścił klasę. Następnie udał się do pierwszej klasy, gdzie uczy nauczyciel katolik i tam dzieci pozdrowiły go »Niech będzie itd.« Pan inspektor zwrócił się i teraz do nauczyciela i zapytał się go, czemu dzieci inaczej nie pozdrawiają. Nauczyciel zdziwił się temu nie mało i po małej chwili odpowiedział, że dzieci są przecież katolickimi, więc powinny pamiętać o pozdrowieniu katolickim. Katolicki p. inspektor wyszedł z klasy niezadowolony, gdyż nie usłyszał od dzieci »Guten Morgen«.

— Młodzież dziczej! Niezwykły akt zbuntowania się młodzieży szkolnej zdarzył się w Wrocławiu, w szkole ludowej przy ulicy Gabitz nr. 40, w środę Wielkiego tygodnia. Była to chwila rozpoczęcia wakacji, a rektor tej szkoły pan Grosche po rozdaniu świadectw wypowiedział do młodzieży kilka słów pożegnania. Kilka chłopców, którzy opuszczali szkołę, niezadowolnieni ze swych świadectw, domagało się od rektora w bezczelny sposób lepszych cenzur i zanim tenże mógł coś odpowiedzieć, powstał ogólny krzyk, tak że musiano przywołać pedla, aby zbuntowanych chłopców wydalil z klasy. Na dziedzińcu szkolnym krzyczeli chłopcy dalej, a na dobitkę w obec nauczycieli zapalili sobie cygara, przyczem jeden z nich wykrzyknął: »Zabijcie tych... Wreszcie udało się wydalić z dziedzińca hałasujących, ale usiłowali gwałtem przedostać się napowrót przez płot i rozpoczęli bombardowanie kamieniami. Dopiero kiedy najgłośniejszych z nich aresztowano, został przywróconym spokój. Owych krzykaczy oczekuje surowa kara.

— Skutki spowiedzi wielkanocnej. Żonie pewnego restauratora w Poznaniu ukradziono przed 4 laty z mieszkania paciorki, które były jej bardzo cenne jako pamiątka. Przed kilku dniami niezajomy chłopak przyniósł tej pani list, w którym były owe paciorki, a w liście osoba nieznaną przeprosza, że je sobie naówczas przywłaszczyła i teraz odsyła, by zaspokoić wyrzuty sumienia.

— W nowem umundurowaniu woj-

ska pruskiego i uldze w ciężarze noszonym przez żołnierzy następujące nastąpią zmiany: U munduru kołnierza będzie wykładany, a nie zapinany na szyi, tylko na piersiach; poły od tyłu będą rozdzielane, i nieco skrócone; zamiast dotychczasowej bindy będą krawaty przytwierdzone do koszuli. Koszula kaliko zamieniana będzie na trykotową. Buty będą miały cieńszą skórę w cholewach i lżejsze okucie. Gacie tak będą krajane, że w kwaterze żołnierza będą mogły być noszone jako spodnie. Chelmy okute będą glinem (aluminium) dwie trzecie lżejszym od żelaza. Tornistry będą lżejsze z ruchomymi rzemieniami bez ramy wewnętrznej. Tylna ładownica będzie skasowana. Pasy będą pół centymetra węższe. Blaszanki będą robione z ciemnego aluminium. Płaszcz na plecach i w rękawach nie będzie miał podszewki, przytem będzie wężej krajany, a wyłogi na rękawach szczuplejsze — spodni latowych drylichowych nie będzie wcale, rękawiczki tylko na wielkie mrozy będą dawane, materiał do czyszczenia o 200 gramów będzie lżejszy, płaszcze od 400—500 gramów będą lżejsze, po 30 naboii dla każdego żołnierza będzie na wozach bagażowych. Stałe konserwy zmniejszone będą we wadze na 400 gramów. Na każdą kompanię rozdzielonych będzie 50 łopat, 10 oskardów i 5 toporków, a te dane będą do noszenia żołnierzom silniejszym. Cała ulga w ciężarze wynosić będzie 13 do 14 funtów. Dziesięć batalionów w maju otrzyma to nowe umundurowanie na próbę.

* WARTEMBORK. Inspektor szkolny powiatowy p. dr. Rudenick z dniem 1-go maja idzie na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe i zastępować go będzie przez ten czas radzca szkolny p. Spohn z Olsztyna.

* GIETRZWAŁD. Szanownym członkom tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa, jako i wszystkim kochanym wiarusom donosimy, iż mająca się odbyć w niedzielę, dnia 1-go kwietnia msza św. za spokój duszy ś. p. Tadeusza Kościuszki i wszystkich w walce o niepodległość poległych braci naszych została odłożoną na niedzielę przyszlą, dnia 8 kwietnia, z powodu, iż w zeszlą niedzielę przypadadało u nas tak zwane »niemieckie nabożeństwo«, a żądania nasze, by zaśpiewać po polsku, nie zostały uwzględnione. Wzywamy więc wszystkich Członków Towarzystwa tutejszego, jako i wszystkich wiarusów, aby jak najliczniej wzięli udział w nabożeństwie w niedzielę, dnia 8 bm., przed południem o 10-tój odbyć się mającym. Komitet.

* BRUNSWAŁD. Do tutejszego kościoła zakradł się znowu złodziej. W nocy z wtorku na środę próbował on dostać się przez dzwonicę do kościoła, ale nie udało mu się oderwać zamka i widocznie go ktoś spłoszył. Następnej nocy oderwał jednak zamek i wybrał ze skarbonek około 10 m., dalej włamał się do zakrystyi, wylamawszy kawał muru i porozrzucił tam przybory kapłańskie. Nadto zanieczyscił babieniec (kruchtę), a nie mogąc więcej nic wiaść, uszedł. Dobrzeby było, aby się udało tego bezbożnika wykryć, który już nie po raz pierwszy nasz Dom Boży bezcześci.

* NIDBORK. Uroczystość złotego wesela obchodzili tu w dniu 2-go kwietnia małżonkowie Kozłowscy. Podobną uroczystość obchodzić będą tu w tym miesiącu jeszcze dwa małżeństwa.

* FROMBORK. Tum fromborski otrzyma nową ozdobę. Na placu przed furta ogrodu biskupiego postawioną zostanie kosztem najprzewielebniejszego ks. Biskupa kaplica na cześć św. Józefa.

* PELPLIN. W sobotę spalił się do szczętu dom dla robotników, należący do posiadziela p. Piotrowskiego w Szprudowie. Jedna robotnica podczas pożaru weszła do płonącej izby, by uratować 400 m., które miała schowane w książce do nabożeństwa, ale nieszczęśliwa w połowie drogi cofnąć się musiała, bo płomień objęły jej odzież i silnie poparzona zemdlala. Przy pożarze otrzymało także znaczne rany 4-letnie dziecko jednego z robotników. Innemu znów zginęło w ogniu 150 m.

* BYDGOSZCZ. 80-letnia staruszka Schrakow, zamieszkała w szpitalu protestanckim, rzuciła się do Brdy w zamiarze samobójczym. Wyciągnięto ją wprawdzie z wody jeszcze żywą, lecz wkrótce potem umarła.

* KOŚCIERZYNA. W sobotę wieczorem zastrzelił się tu nie z kieszki, ale z rewolweru 18-letni żyd Neumann. Opowiadają sobie ludzie, że z zamiarem odebrania życia nosił się już od dawna, a nawet napisał także list, w którym naprzód oznaczył już dzień, godzinę i miejsce samobójstwa. Palnął sobie w prawą stronę głowy. Znaleziono przy nim karteczkę, na której stało wypisane: »Zastrzele się jutro z rozmysłem i ochotą. Gruss Berent!« Zapewne się żydziakowi w głowie pomieszało skutkiem nowomodnej kultury i chciał przez samobójstwo zrobić się »grojs.«

* POZNAN. W Chraplewie pod Lwówkiem dyngus (tyle co u nas smaganie) w drugie święto wielkanocne smutnie się zakończył. Dziewcząt kilka, uciekających przed parobkami, zamknęło się w pewnym domu. Gdy widziały, że jeden z parobków zakrada się do nich przez komin, nie wiele myśląc podpaliły nieco słomy, by owego parobka z kominie wykurzyć; tymczasem na kominie leżało suche drzewo i drzazgi i te zaraz zajęły się płomieniem. Parobek w kominie dusił się, parzył, krzycząc przytem i prosząc o zgaszzenie ognia. Dziewczęta brały wszystko to za żart i dopiero kilku innych parobków wytłukłszy szybę w oknie wpadło do sieni — zaraz ogień zgasił i towarzysza wyciągnęli z kominu, ale już tak poparzonego, że przewieziony do lazaretu w Pniewach, niezadługo życie zakończył.

* W FRANKFURCIE n. M. zgorzał wczoraj dawniejszy hotel »Britania« w pobliżu centralnego dworca. Spaliło się kilka osób, a więcej poparzyło tak, że już cztery z nich umarły.

* W CZERNIOWCACH na Bukowinie, Rusin, redaktor Sylwester Daszkiewicz zgodził się z żoną na zabójstwo całej rodziny. Zastrzelił więc najprzód żonę, następnie dzieci a w końcu sam siebie.

* OKUCIA jajka kurzego dokonał czeladnik kowalski, Franciszek Bei-

gert w Jindrichowym Hradcu w Czechach. Zadanie to wcale niełatwe, bo najłżejsze uderzenie młotkiem jajko rozbić może. Tymczasem Beigert po całym szeregu prób dokazał tej sztuki, do której, zaiste, potrzeba niesłychanej cierpliwości i zręczności.

* **ODKRYCIE** skarbu egipskiego. Młody uczony francuzki, p. Morgan, odkrył nieznaną dotychczas skarby w piramidzie Dachur, na południe od grupy piramid Sakkarah, o 37 kilometrów od Kairu. Przed paru tygodniami przy prowadzeniu w tem miejscu wykopalisk odgrzebano 13 komnat z mumiemi, lecz dopiero kilka dni temu przy bliższym zbadaniu podziemia, p. Morgan odkrył otwór, który go zaprowadził do niższych jeszcze komnat, zawierających skarby Uzertesena II i III, należących do 12 dynastyi.

Wydobyto dotychczas: wazony alabastrowe, mnóstwo pereł, 246 ame-


tystów, złote bransolety, wysadzone drogiemi kamieniami, kolczyki, lwa szczerozłotego przedziwnej roboty, złote dary, dyademy, napierśniki i t. d. Wartość tego skarba jest niezliczona.

* **NA ROK BIEŻĄCY** przepowiadają wielką obfitość chrabąszczy. Z tego powodu przedsięwzięto już w niektórych miejscowościach środki ostrożności. We Francyi istnieje obecnie 250 t. zw. syndykatów chrabąszczowych, to jest gmin albo związków towarzystw rolniczych, które wyznaczają nagrody za chwytanie chrabąszczy. W gminie Vitry nad Sekwaną wyrządziły chrabąszcze w 1892 roku na przestrzeni 1081 hektarów szkodę na 376,255 franków. Od tego czasu płaci gmina za każdy kilogram schwytanych chrabąszczy po 10 centymów. Tłumy biednych bez zajęcia wychodzą z Paryża na ten polów, który się nieźle oplaca, bo

przynosi nieraz aż do 7 i pół franków dziennie. Dnia 11 maja 1872 roku schwytano w Vitry 1607 kg. chrabąszczy a przez całą porę chrabąszczową 10,501 kg. Jeżeli się policzy 1162 chrabąszczy na 1 kg., to gmina Vitry wytepiła w 1892 roku około 12,202,162 chrabąszczy, a jeśli w tej liczbie przyjmie się połowę samic, które znoszą przeciętnie po 30 jajek, to zniszczono tam 183,033,430 zarodków. — Rejencya w Frankfurcie nad Odrą wydała już rozporządzenie, żeby w razie plagi chrabąszczowej użyto większych dzieci szkolnych do zbierania tego szkodliwego owadu, zwalniając je od nauki szkolnej.

Od Redakcyi.

— Friedrichshof. Osobno nie mamy tych dwóch pieśni, ale w śpiewnikach, które kosztują 60 fen., z przesyłką 70 fen.



Dnia 1-go kwietnia umarła moja najukochańsza żona

Cieślowska z domu Kulbacka

w 30 roku życia, opatrzona św. Sakramentami.
Pogrzeb odbył się dnia 5-go kwietnia.
Wieczny odpoczynek, racz jęj dać Panie!
W smutku pogrążony mąż
i dzieci

Cieślowski.

Olsztynek przy Gdańsku.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszym unieźnienie, że obok méj **FARBIERNI UBRAN I CHEMICZNEJ PRALNI** urządziłem

farbiernią wojską

Po zdaniu farbierni przez panią Wronka mam tak samo jak p. Wronka tylko najlepszą **PRIMA BAWELNĘ** w prawdziwych kolorach, także wielki skład wełny do tkania, od najtańszej do najdroższej sukiennęj i połyskującej wełny w różnych kolorach. Również przedę maszynową surową i bieloną tylko najlepszej dobroci.

WELNĘ i **BAWELNĘ** farbuję z jak największą akuratnością i proszę tę Szanowną Publiczność, która u mnie jeszcze farbować nie dała, aby zrobiła próbę. Jestem przekonany, że kto teraz u mnie raz farbować każe, zostanie moim stałym odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

J. Frenschkowski,

Olsztyn.

Szanownej Publiczności donoszę, że firmę mego zmarłego ojca **Józefa Lorkowskiego** w Gietrzwałdzie objąłem i

stolarnię artystyczną

dalej prowadzić będę. Polecam się do wykonywania wszelkich robót kościelnych, jak **ołtarzy, ambon, konfesyonałów, ławek** itd.

Rysunki i kosztorysa na żądanie przedkładam.

Z wysokim szacunkiem
Ignacy Lorkowski.

Gietrzwałd, w marcu 1894.

S. Fischer. Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **TRZEWIKÓW** i **BUTÓW** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer. Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer. Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer. Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Tapety,

materye woskowane i gumowe nakrycia na stół
poleca w wielkim wyborze po bardzo tanich cenach

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutsztacka nr. 1.

Mój

skład nasion

jest i w tym roku znowu we wszystkie świeże nasiona zaopatrzony.

Olsztyn.

H. Schikorr.

Farby,

Pokosty,

Pędzle,

Tapety,

poleca

E. Kunigk,

(Drogerya pod Krzyżem)
ulica Prosta 33.

Polecam na czas tkania **BAWELNĘ** po jak najtańszych cenach. Za trwałość i prawdziwość daję gwarancją.

J. SILBERBACH.

Olsztyn, Warszawska ulica nr. 11.

Chałupa

z balów w dobrym stanie i takąż stodoła są na sprzedaż do rozebrania w Marcinkowie pod Biskupcem.

A. ROMAHN.

Märtinsdorf p. Bishofsburg

2 do 3 gimnazyastów znajdzie dobrą pensją u wdowy **Fallascheck**, ul. Szańcowa 14.